Nr. 62. Kraków, wtorek 3 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu" tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy przesyłki, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:
z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu".

Bülow i jego pachołkowie.

Omawiając uchwalenie wywłaszczenia przez pruską Izbę panów, podkreśla „Vorwärts" owo bądź co bądź niezwykłe widowisko: junkrów, sprzeciwiających się ostro rządowi, walczących o dobrą sprawę, wprawdzie z kastowych, egoistycznych powodów. A po stronie drugiej, stropiony Bülow, chowający się za cesarza, podnoszący, że c e s a r z z przedłożeniem rządowem się s o l i d a r y z u j e... A tuż potem feldmarszałek hr. Häseler zwie owo przedłożenie p r z e c i w n e m k o n s t y t u c y i, hr. v. Schulenburg — p r z e c i w n e m s u m i e n i u.

Butne junkierstwo pozostawiło psie posłuszeństwo: nadburmistrzom, profesorom uniwersytetu. Oni to uratowali ohydną ustawę. Ich usta pełne są zawsze frazesów narodowych. A narodowem jest u nich to, czego chce potężny rząd, który zatwierdza nadburmistrzów i mianuje profesorów. Specyalną charakterystykę — jeśli ten wyraz pasuje do bezcharakternego karyerowicza — poświęca „Vorwärts" profesorowi Schmollerowi. Człowiek ten, którego „uczoność" lekko ważyli tacy, jak Menger lub v. Below, milczał zawsze, gdy mówić należało: podczas walki z Zedlitz'owską ustawą o szkołach ludowych, podczas walki przeciwko antykulturalnej, świętoszkowskiej „lex Heinze"... Ten przodownik „szkoły historycznej" zawsze gotów był do całowania knuta, historycznie ciążącego nad ludem. Ostro wyraża się też „Vorwärts" o bankierze Mendelsohnie, którego zwie „żydem-faktorem (Hausjude) rosyjskiego rządu pogromczyków".

Wygładzanie Polaków?

Pod tym tytułem demaskuje „Vorwärts" postępowanie władz pruskich na „kresach" polskich, gdzie landraci, korzystając z samowoli, stosowanej wobec napływających z za kordonu robotników polskich — swymi zakazami usiłują pozbawić obszary polskie tych niezbędnych rąk do pracy, aby z jednej strony ułatwić Niemcom roboty polne, a z drugiej — podkopać gospodarkę Polaków.

„Vorwärts" przytacza taki ukaz landrata rybnickiego, zakazujący zatrudniania robotników z za kordonu w dwóch majątkach polskich, które nie mogły się obejść bez robotników sezonowych.

> Na pismo z dn. ...... zawiadamiam, iż wedle przepisów obcokrajowi robotnicy polscy mogą być zatrudnieni na miejscu tylko za moją zgodą i że na pracę ich w dobrach... zezwolenia mego odmówiłem.

Napiętnowawszy ten ukaz, jako zupełnie bezprawny, „Vorwärts" przypomina, że takie nadużycia nie od dziś się dzieją; wszak już przed dwoma laty policya wydaliła była podczas sianokosu robotników, pracujących w pewnych dobrach polskich.

Jako dowód bezczelności landrata rybnickiego, przytacza „Vorwärts" odnośne rozporządzenie ministeryalne, stwierdzające, iż z reguły tylko immigrujący robotnicy samotni tolerowani są w Prusiech, jednakże ze względu na wielką potrzebę rąk do pracy, dopuszczani być winni aż do odwołania i robotnicy familijni, o ile nie mają ze sobą dzieci w wieku szkolnym; przyczem interesowani właściciele ziemscy dla uniknięcia zawodu z powodu możliwego wydalenia (zapewne: nie odpowiadających powyższym warunkom. Przyp. „Naprzodu") robotników powinni się zaopatrzyć w zezwolenie landrata...

Oczywiście i takie „prawa" wyjątkowe, któremi się szykanuje robotników zakordonowych — jak słusznie podkreśla „Vorwärts" — sprzeciwiają się traktatom handlowym z Austryą i Rosyą. Ale i tych ograniczeń jeszcze za mało landratom, którzy na swoją rękę uprawiają szykany, nb. nietylko już wobec obcokrajowców, lecz miejscowych obywateli.

Wybory w Krakowie.

Kraków, 2 marca.

Zaspane wybory! Oto sygnatura dzisiejszego dnia. Przed magistratem, gdzie koncentruje się ruch wyborczy, zaledwie kilku ludzi czyta afisze, kilku ekspresów rozdaje kartki ze spisem kandydatów; nawet policya nie bierze wielkiego udziału w akcyi wyborczej, gdyż wszystkiego 6 policyantów z jednym komisarzem spaceruje po pl. Franciszkańskim. W 3 lokalach agitacyjnych: na ul. Brackiej, pl. Franciszkańskim i pl. Dominikańskim kręci się kilka znanych hyen, które nie mają na kim próbować swych „argumentów".

Wybiera się w 9 sekcyach. Zasiadają w nich: w sekcyi I komisarz starostwa Studziński, z ramienia Rady miejskiej pp. Beringer, R. Landau i radca magistratu Zaczek; w sekcyi II. komisarz starostwa dr Slęk oraz radcy miejscy Sulikowski, Birnbaum i radca mag. Schlichting; w sekcyi III. komisarz Wężyk, radcy miejscy Wasserberg i dr Gertler i radca mag. Buczkowski; w sekcyi IV. komisarz Ottman, radcy miejscy Uderski i Epstein i radca mag. Sawiński; w sekcyi V. sekretarz mag. Eminowicz, radcy miejscy Lustgarten i Godzicki i rewident magistratu Krzyżanowski; w sekcyi VI. sekretarz mag. Groele, radcy miejscy Drozdowski i Markus, sekretarz magistratu Baranowski; w sekcyi VII. sekretarz mag. Błotnicki, radcy miejscy Fredro-Boniecki i Stachowski, sekretarz mag. Podoliński; w sekcyi VIII. sekretarz mag. Grzybała, radcy miejscy Schwarz i Schmelkes, radca mag. Goliński; w sekcyi IX. sekretarz mag. Kubalski, radcy miejscy prof. Pareński i Wachtel, sekretarz mag. dr. Nowicki.

Do godz. 11 oddano we wszystkich sekcyach następującą ilość głosów:

na dra Bandrowskiego	836
na Federowicza	764
na dra Lea	710
na dra Landaua	700
na Bartoszewicza	133
na dra Bujaka	108
na Staszczyka	105
na Kosobuckiego	64

O godz. 11 pojawiły się na mieście plakaty p. S t a s z c z y k a, wedle których c o f n ą ł s w ą k a n d y d a t u r ę i prosi o głosowanie na Kosobuckiego. W godzinę później ogłosił „komitet obywatelski" afiszami, że rezygnacya p. Staszczyka została s f a ł s z o w a n ą i wzywa do głosowania na niego.

Ogólnie zauważono, że rękodzielnicy grupujący się około Sulikowskiego i Bialika na Kotłowie ostentacyjnie nie głosowali na dra Lea, tylko na Kosobuckiego. Czy to naprawdę fronda czy udawanie jakiejś nieistniejącej walki wyborczej, trudno teraz osądzić. Pokaże się to po wyborach.

(Ciąg dalszy na stronie trzeciej).

Przegląd polityczny.

Wybory do sejmu chorwackiego zakończyły się — jak wiadomo z telegramów — zupełną klęską bana. Ogółem wybrano samych posłów opozycyjnych, a ani jednego rządowego. Wybrani dzielą się na stronnictwo koalicyjne (55 mandatów), obejmujące stronnictwo serbsko-chorwackie, związek chłopski, 1 socyalistę i dzikich, oraz na partyę prawa (Starcewiczanów), liczącą 21 mandatów. Wobec tego wyniku wyborów pozostają banowi Rauchowi dwie drogi: albo rozwiązać sejm i spróbować szczęścia w nowych wyborach, albo podać się do dymisyi. Zwycięska koalicya serbsko-chorwacka byłaby skłonną wejść w układy z rządem węgierskim, aby ująć władzę w swe ręce; jako warunek ugody stawia koalicya zniesienie uchwalonej przez sejm węgierski pragmatyki dla personalu kolejowego, która wprowadziła język węgierski na kolejach państwowych w Chorwacyi.

Ban Rauch zaraz po wyborach pojechał do Wiednia dla złożenia cesarzowi sprawozdania o sytuacyi. Przy odjeździe z Zagrzebia odbyły się przeciw niemu burzliwe demonstracye, zakończone atakiem policyi, skaleczeniem i aresztowaniem wielu ludzi.

Z nowych książek.

W rocznice marcowe.

Wiosna ludów. Rzecz o rewolucyi w roku 1848. — Napisał Stach Zawierucha.

Ostatni zeszyt „Latarni" przynosi barwnie i ogniście napisane opowiadanie o ruchu rewolucyjnym w 1848 roku w całej Europie. Autor w krótkich wyrazach, ale z wielką obrazowością przedstawia stan rzeczy, po zwyciężeniu Napoleona przez sprzymierzone monarchiczne mocarstwa; następnie rewolucyę w Paryżu, w Wiedniu, w Berlinie. Mówi o ruchu galicyjskim i o powstaniu poznańskiem. Zatrzymuje się obszerniej nad ruchem robotniczym we Francyi i rzezią czerwcową. Wyśmiewa niemieckich mieszczuchów, którzy udawali rewolucyonistów i parla-parla-parlament, który stworzył konstytucyę i rząd, ale ta konstytucya nikogo nie obowiązywała, a temu rządowi nikt nie podlegał. Coraz gęstsze chmury reakcyi, niestety zaczęły za-

---

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

34

V.

Szczęśliwy wypadek uwolnił Mr. Gabbitas od kłopotliwej konieczności odpowiedzenia na moje wyzwanie i skierował moje myśli na nowy tor w biegu mych osobistych udręczeń.

Rozwiązanie to przyszło w ślad za mojem zapytaniem, w formie tententu koni na ulicy i turkotu kół, który naraz się urwał. Mignął przez okno stangret w słomkowym kapeluszu i para szpakowatych koni. Ten powóz wydawał się nie do uwierzenia wspaniałym, jak na Clayton.

— O! — rzekł wielebny Mr. Gabbitas, podchodząc do okna. — Co ja widzę! To jest Mrs. Verrall! To jest Mrs. Verrall! Doprawdy. Czego ona m o ż e chcieć odemnie?

Odwrócił się ku mnie, i rumieniec sporu znikł z jego twarzy, która jaśniała teraz, jak słońce. Można było zauważyć że Mrs. Verrall odwiedzała go nie codziennie.

— Mnie tak często przeszkadzają, — rzekł, wyszczerzając zęby. — Musicie wybaczyć mi na chwilę! Później, później powiem wam o tym człowieku. Tylko nie odchodźcie. Proszę was, nie odchodźcie. Mogę was zapewnić... coś bardzo ciekawego.

Wyszedł z pokoju, wymachując rękami w niewyraźnych zakazujących gestach.

— Muszę pójść — krzyknąłem za nim.

— Nie, nie, nie! — rozległo się w sieni. — Dostałem waszą odpowiedź — dodał — i uważam ją za błędną.

Widziałem go, jak zbiegał po schodach na powitanie starej „lady".

Ja przeklinałem. Zrobiłem trzy kroki ku oknu i znalazłem się o łokieć od tej przeklętej szuflady.

Rzuciłem wzrokiem na nią, a potem na tę małą starą kobietę, która była jednak tak potężną i momentalnie stanęła mi przed oczami twarz jej syna i Nettie. Stuartowie bezwątpienia już pogodzili się z dokonanymi faktami. I ja także...

Co ja tu robiłem?

Co ja tu robiłem, gdy sąd wymykał mi się z rąk?

Ocknąłem się. Poczułem nagły przypływ energii. Rzuciłem jedno spojrzenie na pochylone plecy wikarego, na wpadły nos starej lady i jej drgającą rękę i upewniwszy się, że są, jak dawniej na swych miejscach, otworzyłem szybko i zręcznie szufladę, włożyłem cztery suwereny do kieszeni i zamknąłem szufladę nazad. Potem podszedłem jeszcze raz do okna — oni jeszcze rozmawiali.

Wszystko było w porządku. On mógł nie zaglądać do tej szuflady przez całe godziny. Spojrzałem na jego zegar. Pozostawało jeszcze dwadzieścia minut do pociągu do Birmingham. Był więc czas na to, aby kupić parę butów i wyjechać. Lecz, jak dostanę się na stacyę?

Wyszedłem śmiało do sieni, zabrawszy swój kapelusz i laskę... Przejść za nim?

Tak. Wszystko było w porządku. On nie mógł przecież rozprawiać ze mną, podczas gdy był zajęty taką ważną osobą...

Zszedłem śmiało po schodach.

— Chciałabym mieć spis wszystkich prawdziwie słusznych wypadków tego rodzaju — mówiła stara Mrs. Verrall.

Dziwna rzecz, że wtedy nie przyszło mi na myśl, że przedemną stoi matka, której syna miałem zabić. Niezdolny byłem zupełnie widzieć ją w tem świetle. Natomiast uprzytomniłem sobie odrazu z gwałtowną dobitnością całą jaskrawą niedorzeczność naszego systemu społecznego, który dawał tej starej sparaliżowanej kobiecie władzę dania lub odmówienia niezbędnych środków do życia setkom jej bliźnich, zgadzających się jeszcze na jej głupie stare kaprysy.

— Możemy zrobić taką prowizoryczną listę — rzekł on i obejrzał się z zajętym wyrazem na mnie.

— Ja muszę pójść — rzekłem — zauważywszy błysk niespokojności w jego oczach, i dodałem: — Wrócę za dwadzieścia minut.

Poszedłem dalej, a Mr. Gabbitas odwrócił się znów do swej p a n i, jak gdyby odrazu zapomniał o mnie. Prawdopodobnie nie bardzo go to zmartwiło.

Czułem sie niezwykle spokojnym i przytomnym, byłem nawet rozweselony trochę tą szybką, udatną kradzieżą. Prócz tego przekonałem się o sile swej determinacyi. Teraz nie gnębiło mię więcej uczucie przeszkód, czułem, że mogłem opanować wypadki i nadać im pożądany dla mnie obrót. Pozostawało mi teraz pójść na Hacker-street, kupić parę dobrych, mocnych butów, co było kwestyą dziesięciu minut, potem na stacyę — na co było trzeba jeszcze pięciu minut — i jazda! Czułem się tak dzielnym i niemoralnym, jak gdybym już został nadczłowiekiem Nietzsche'go. Nie przyszło mi do głowy, że zegar wikarego mógł poważnie błądzić.

VI.

Spóźniłem się na pociąg.

Stało się to w części dlatego, że zegar wikarego się opóźniał, w części zaś dzięki handlowej uporczywości szewca, któremu zachciało się przymierzać mi inną parę butów wtedy, kiedy już powiedziałem mu, że nie mam więcej czasu. Kupiłem jednak tę ostatnią parę, dałem mu fałszywy adres do odesłania starych, i dopiero wtedy przestałem się czuć jak Nietzsche'ański nadczłowiek, gdy ujrzałem pociąg wyruszający ze stacyi.

Nawet wtedy nie straciłem głowy. Prawie odrazu przyszło mi na myśl, że na wypadek szybkiego pościgu miało wielkie znaczenie nie siadać do pociągu z Clayton, że istotnie, uczyniwszy tak, zrobiłbym błąd, od którego tylko szczęśliwy traf mię uratował. Tymczasem byłem już i tak dość nieostrożny, wypytując się o Shaphambury; gdyby natrafiono tylko na mój trop, wtedy klerk napewno przypomniałby sobie o mnie. Teraz wszystko ułożyło się znów pomyślniej. Nie poszedłem też wcale na stacyę, nie pokazałem po sobie, że spóźniłem się na pociąg, lecz spokojnie przeszedłem obok, wyszedłem na drogę, a potem minąwszy żelazny most dla ruchu pieszego, skierowałem się nazad, zakreślając łuk, przez cegielnię White'a i place do drogi, która prowadziła przez wzgórze Clayton do Two Mile Stone. Miałem dość czasu, aby zdążyć tam na pociąg o szóstej minut trzynaście.

słaniać słońce wolności. Następuje ujarzmienie Włoch; bombardowanie Krakowa, Pragi czeskiej, Wiednia, Lwowa. „Bestya absolutyzmu tryumfowała“ — powiada autor. Lecz groźną jest jeszcze Rewolucya Węgierska. I oto „zdobywca i satrapa Warszawy“ Paszkiewicz Erywański przyprowadza 80.000 żołdactwa dla ostatecznego zdławienia „europejskiej partyi rewolucyjnej“. Wreszcie autor kreśli ostatnie boje z tryumfującą reakcyą i spuścizną, jaką zostawiła ludom krótkotrwająca rewolucya. Wszyscy, którzy chcą poznać najważniejsze wypadki rewolucyjnego roku 1848 — a znajomość ich jest konieczna, jeżeli chcemy jaśniej patrzyć w przyszłość — powinni przeczytać tę książeczkę, która została wydana w 60-tą rocznicę rewolucyi marcowej.

Manifest komunistyczny Karola Marxa i Fryderyka Engelsa. Cena 30 h.

Słynny ten manifest pojawia się obecnie po polsku w drugiem wydaniu naszym nakładem. — Zalecać Manifestu komunistycznego nie potrzebujemy, ponieważ wysoka jego wartość jest powszechnie uznana. Podaje on główną treść nauk i dążeń socyalistycznych i stanowi podstawę uświadomienia socyalistycznego. Przekład polski jest poprawny i jasny. Obecne wydanie jest ozdobione portretami obu autorów. Zauważmy przytem, że pojawia się ono w 25 rocznicę śmierci Marxa, który zmarł 14 marca 1883 r.

Przegląd społeczny.

Ugoda strejkowa. Dnia 29 lutego została zawarta między delegatami robotników stolarskich a pracodawcami umowa w sprawie strejku u p. Grünberga. Jako delegaci robotników byli tow. Jaroszewski, Żuławski, Podmokły i Gleizer, zaś ze strony pracodawców pp. Wolny (starszy cechu), Tarczyński, Muranyi, Steinberg i Meresiński (junior) w obecności 2 robotników z pracowni p. Grünberga i samego p. Grünberga. Po 3-godzinnych debatach zawartą została następująca umowa:

1) P. Grünberg zobowiązuje się bezwarunkowo cennik podpisany przez siebie przestrzegać.

2) W razie jakiegoś niewłaściwego i krzywdzącego robotników postępowania ze strony p. Lukesza, o ile to stwierdzi komisya, składająca się z jednego robotnika z pracowni p. Grünberga, jednego pracodawcy przez p. Grünberga wyznaczonego i przedstawiciela zarządu stow. robotników stolarskich, p. Grünberg zobowiązuje się p. Lukeszowi natychmiast wypowiedzieć pracę na 14 dni.

3) Robotnicy, którzy w pierwszym tygodniu, t. j. do dnia 8 marca, zażądają wydania książek roboczych, natychmiast je otrzymają.

4) P. Grünberg nikogo z robotników za strejk nie wydali.

Umowę tę podpisali wszyscy delegaci i p. Grünberg, a cech zobowiązał się w każdym przypadku naruszenia cennika interweniować.

Tak się ukończył po 3-tygodniowem trwaniu strejk, gdyż robotnicy uznali motywa pp. pracodawców za słuszne, by nie skazywać p. Lukesza na nędzę za popełnione niewłaściwości w przeszłości i że na przyszłość uzna organizacyę za przedstawicielkę interesów robotniczych i postępować będzie z robotnikami uczciwie, jak tego wymaga honor robotnika. Robotnicy zaś powinni pamiętać, że organizacya stanęła w ich obronie i dalszą pracą w organizacyi starać się ją wzmocnić, gdyż najlepsza umowa, o ile ją nie poprze organizacya, jest niczem. Organizujcie się więc towarzysze stolarscy, gdyż w organizacyi jest potęga!

Wybory do Kasy chorych w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: Ostatnie wybory delegatów do powiatowej Kasy chorych, które się odbyły dnia 27 lutego, zakończyły się upadkiem dotychczasowego prezesa Kasy p. Paszczy, który w sposób dyktatorski, naruszający jaskrawo ustawę o wolności i tajności wyborów, kierował, jak zwykle wyborami. Przyzwyczajony do dawnych szwindlów i presyi na robotników zatrudnionych po fabrykach książęcych i tym razem przeprowadził wybory wbrew protestowi robotników po kancelaryach fabrycznych książęcych. Tylko część robotników (691) głosowała w lokalu neutralnym t. j. w „Gwieździe“. To też 90 procent tych robotników głosowało na listę robotniczą, a reszta głosowała, jak tego chciał Paszcza; po fabrykach zaś książęcych musieli robotnicy głosować na listę zarządu obejmującą samych urzędników książęcych, propinacyjnych i Kasy oszczędności. Jednego tylko żądania Paszczy nie spełnili jego właśni robotnicy! Samego Paszczę, wodza wszystkich urzędników książęcych, dotychczasowego długoletniego organizatora osławionych szwindlów wyborczych do Kasy chory, utrącili, bo nie wolno im było utrącić całego zarządu pod rygorem wyrzucenia z fabryki

Ogólny rezultat wyborów jest następujący: Lista robotnicza zyskała 600 głosów a lista zarządu 608—643 głosów. Ponieważ lista zarządu była kreślona przez licznych robotników (szczególniej nazwisko Paszczy) przeto 11 delegatów z listy robotników zostało wybranych, a reszta z listy zarządu.

Z powodu szeregu nadużyć a w szczególności z powodu, że wybory częściowo odbywały się w fabrykach i warsztatach, będzie wniesiony protest. Wprawdzie wynik wyborów po trzech latach jest wobec powyższych faktów niewątpliwy, ale spodziewamy się, że ostatnie wybory jeszcze w tym roku będą zniesione i raz przecież zdobytą zostanie przez robotników Kasa, która z ustawy należy się im.

Nie byłem wtedy zbytnio podniecony lub zaniępokojony. Przypuśćmy, rozważałem sobie, że dzięki jakiemuś wypadkowi wikary poszedł odrazu do tej szuflady: czy on będzie pewny, że mu brakuje czterech suwerenów na dziesięć lub piętnaście, jakie posiadał! Jeśli tak, to czy odrazu pomyśli, że ja mu je wziąłem? A jeśli tak, to czy odrazu zacznie działać, czy będzie czekał na mój powrót? Jeśli odrazu zacznie działać, to czy powie mej matce, czy da znać policyi? A w tym ostatnim wypadku jest tuzin dróg, a nawet linij kolejowych, prowadzących z Clayton. I gdyby nawet on poszedł odrazu prosto na właściwą stacyę, to i tak nie dowie się nic o moim odjeździe dla tej prostej przyczyny, że nie odjechałem. Lecz mogą pamiętać o Shaphambury? To było nieprawdopodobne.

Postanowiłem nie jechać z Birmingham wprost do Shaphambury, lecz udać się stamtąd do Wyvern i wtedy przyjechać do Shaphambury od północy. To może pociągnąć za sobą przepędzenie nocy na jakimś przystanku po drodze, lecz ukryje mnie skutecznie przed wszelkim pościgiem, nawet najbardziej zawziętym. Wreszcie nie chodziło tu przecież o morderstwo, lecz zaledwie o kradzież czterech suwerenów.

Tak rozumując, pozbyłem się wszelkiej obawy wprzód, nim przyszedłem na wzgórze Clayton.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków, 2 marca.

Nowiny krakowskie.

Oszustwo emigracyjne. Jakieś indywiduum z pod ciemnej gwiazdy rozesłało z Krakowa do wszystkich firm przewozowych w Hamburgu, Bremie, Antwerpii i t. d. następujący list:

„Kraków, dnia 21 lutego 1908. Wielmożny Panie! Wobec wzmagającego się ruchu emigracyjnego do Ameryki i na żądanie znajomych włościan i robotników postanowiłem od 1 marca względnie 1 kwietnia br. wydawać w Krakowie gazetę przeznaczoną wyłącznie dla emigrantów polskich i rusińskich, udających się do Brazylii, Argentyny, Ameryki północnej i Kanady. Wydawnictwo to będzie miało za zadanie informować emigrantów o stosunkach zarobkowych i rolniczych w Ameryce, dalej jaką podróż mają sobie obrać i z którego portu, wreszcie stręczenie im przedsiębiostw okrętowych i przewozowych oraz wyrabianie szyfkart.

Gazeta będzie nosiła tytuł „Przewodnik emigracyjny“ ze stałą siedzibą w Krakowie i każdy jej prenumerator emigrant będzie miał prawo do bezpłatnego korzystania ze wszelkich informacyj emigracyjnych.

Dla towarzystw okrętowych i kolonizacyjnych będzie taka gazeta wielkiem ułatwieniem w pośredniczeniu niż kosztowne i niepewne pośrednictwo agentów galicyjskich i ogłaszanie w dziennikach, bo o wiele taniej tejże gazety pośrednictwo wypadnie i każdy emigrant drukowanemu słowu — gazecie łatwiej uwierzy.

Gazeta ta będzie wydawana 3 razy na miesiąc i pierwsze jej wydanie w ilości 20 tysięcy egzemplarzy zostanie rozesłane bezpłatnie do wszystkich gmin wiejskich w Galicyi, możliwie w Królestwie Polskiem i do znajomych mi wieśniaków i rolników.

Wydawnictwo to liczy tedy na poparcie przedewszystkiem Towarzystw przewozowo-okrętowych, agencyi emigracyjnych a w szczególności rządów Brazyliańskiego i Kanadyjskiego. Powodzenie wydawnictwa będzie zatem zależało od poparcia materyalnego tychże czynników, które we własnym interesie raczą pospieszyć ze subwencyą kilku tysięcy koron.

Niniejszem przeto proponuję Wielmożnemu Panu by zechciał albo sam albo też wspólnie z innymi udzielać mi stałej subwencyi na wydawnictwo tejże gazety i w tym celu proszę o spieszną odpowiedź.

Na żądanie mogę zobowiązać się kontraktowo na wyłączne służenie interesom jednego przedsiębiostwa lub rządu.

W oczekiwaniu odpowiedzi kreślę się z poważaniem *Miazgowicz.*

Adres: Franc. Miazgowicz, Advokat.-Sollicitator in Krakau, Galizien, Wielopolegasse 4.“

Tym panem „redaktorem“ Miazgowiczem powinny się bliżej zająć władze i zbadać, czy ten ptaszek poluje na łatwowierność chłopa, który „drukowanemu słowu-gazecie łatwiej uwierzy“, czy też na łatwowierność przedsiębiorstw przewozowych.

— **Z Klubu pocztowego.** W Klubie urzędników poczty i telegrafu w Krakowie (Lubicz 5) odbędzie się we wtorek 3 marca zabawa taneczna. Muzyka 56 p. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków — zwyczajny, dla pp. akdemików 1 K, dla niečłonków 2 K 50 h.

— **W koncercie,** mającym się odbyć dnia 13 marca staraniem „Chóru akademickiego“, wykonane będą utwory następujących kompozytorów polskich: Galla, Grossmanna, Hertza, Kotarbińskiego, Maszyńskiego, Noskowskiego, Żeleńskiego i Wolfsthala. Współudział w koncercie przyjęła p. p. Wanda Hendrichówna, która śpiewać będzie pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego, Opieńskiego, Raczyńskiego, Różyckiego, Skirmunta, Świerzyńskiego i Szopskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek od godziny 8 do 9 wieczorem p. J. Borkowski: „Elektryczność i światło“ (z doświadczeniami).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa (występ K. Adwentowicza).

Wtorek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Środa: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (występ K. Adwentowicza).

Czwartek: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach R. Bracco (występ K. Adwentowicza).

Piątek: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach W. Perzyńskiego (ostatni gościnny występ K. Adwentowicza).

Sobota: „Ojciec“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ojciec“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga.

Nowiny lwowskie.

Sensacyjne aresztowanie. Onegdaj rano aresztowano w tramwaju, w drodze od politechniki ku miastu, pana Sz. ze złotej młodzieży, pod zarzutem fałszowania guldenów. Policya miała już na niego oko, razem z nim jechał agent policyjny i w chwili, gdy pan Sz. dał konduktorowi fałszywego guldena, aresztował go. Sz. jest spokrewniony z wpływowemi osobami we Lwowie, to też aresztowanie jego wywołało sensacyę.

Jubileusz gimnazyum. Gimnazyum Franciszka Józefa, założone przed 50 laty, najstarsze gimnazyum polskie w kraju, obchodzić będzie 8 b. m. 50-letni jubileusz istnienia.

Z kraju.

Z Dębicy piszą nam: Niżsi funkcyonaryusze i robotnicy kolejowi w Dębicy i z bliższych okolic uprawnieni do kupna węgli z zapasów kolejowych dębickich przez werkmistrza tutejszej ogrzewalni Szczurka zwykle w ten sposób szykanowani bywają, że przy okazyi zajeżdżania wynajętemi furami po zakupione i zapłacone węgle na plac węglowy obok ogrzewalni, tamże całemi godzinami na zjawienie się Szczurka czekać muszą, aby im węgle wydać raczył. Z tego powodu furmanki na węgle są dla tutejszych kolejarzy bardzo drogie, bo furmani za czas stracony na czekaniu płacić każą sobie. — Szczurek w dodatku jeszcze na inne wybryki wobec tych ludzi sobie pozwala, kpiąc z nich i obrażając. Kolejarze tutejsi, wobec tych szykan i wybryków Szczurka są bezsilni. Ale nareszcie trafiła kosa na kamień. Gdy Szczurek w dniu 7 lutego pozwolił sobie na podobne wybryki wobec p. Michała Kołodzieja, naczelnika gminy Brzezówka, który po węgle dla pewnego kolejarza ze swą furą przyjechał, nazywając Kołodzieja: „ośle“, „durniu“ itd. został do sądu zaskarżony. Rozprawa odbyła się w tutejszym sądzie karnym dnia 28 z. m. Szczurek bronił się, że rzekomo spełnił służbę według odnośnych instrukcyj kolejowych, wobec czego sędzia odroczył rozprawę, celem zasięgnięcia informacyj urzędowych od dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie: czy plac przy zapasach węgli kolejowych obok ogrzewalni w Dębicy, gdzie fury prywatne po węgle dla kolejarzy zajeżdżać muszą, jest miejscem publicznem, lub nie.

Sprawa ta stoi w ścisłej łączności z wniesioną do tutejszego sądu dla spraw drugą skargą p. M. Kołodzieja przeciw Szczurkowi o skaleczenie konia p. Kołodzieja. Dziwna rzecz, że są ludzie, którzy Szczurka nawet o pokaleczenie konia do sądu zaskarżyć potrafią, a jednak nikt dotąd Szczurka za niemiłosierne schłostanie trzcinowym prętem biednego wyrobnika Antoniego Chodura z Kawęczyna w dniu 25 listopada z. r. w ogrzewalni dembickiej do odpowiedzialności karnosądowej nie pociągnął. A przecież taki czyn Szczurka odpowiedniego ukarania wymagał!

W procesie morderców, toczącym się od kilku dni w Przemyślu, zaszedł sensacyjny zwrot. Jeden z oskarżonych, Gałuszka, który przez 4 miesiące udawał waryata i do nikogo ani słowa nie przemówił, nagle wyzdrowiał i opowiedział szczegółowo o morderstwach i rabunkach. Drugi główny oskarżony Czabak, który miał być kierownikiem bandy, ciągle jeszcze udaje obłąkanego.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania. Onegdaj o godz. 4 popołudniu fabryki „Labor“ i „Wulkan“ otoczyły silne oddziały wojska i policyi i dokonały w obu fabrykach ścisłej rewizyi, która trwała kilka godzin.

W fabryce „Labor“ aresztowano 60 kilku robotników; w fabryce „Wulkan“ 71. Wszystkich pod silną eskortą odprowadzono do ratusza.

Ze świata.

Pruskie szlachectwo. Jak donoszą „Frank. Neueste Nachrichten“, nadburmistrz frankfurcki Adickes za faktorowanie rządowi przy debacie wywłaszczeniowej w Izbie panów ma uzyskać tytuł szlachecki.

Śnieżyce. Z Kijowa donoszą: Śnieżyce, które ustały, wybuchły z olbrzymią siłą. Na kolejach południowych i moskiewsko-kijowsko-woroneżskiej niebywałe zaspy. Na licznych dystansach ruch zupełnie wstrzymany. Przyjmowanie ładunków i sprzedaż biletów wstrzymane.

Amerykański sędzia. Miejsce faktu: stan Minnesota; główna osoba sztuki: niejaki Johnson, którego wybrano sędzią pokoju małego miasta, aczkolwiek nie posiadał żadnych wiadomości prawniczych. Ponieważ jednak jest najstarszym człowiekiem w gminie, przeto rościł sobie prawo do tego urzędu. Pierwszą sprawę, którą miał rozsądzić, była kradzież cieląt. Sędzia nie chciał, aby na jego premierze znajdowała się liczna publiczność, toteż wyznaczył rozprawę na godzinę 7 rano. Istotnie przybył tylko szeryf, aresztowany złodziej i jego adwokat.

— Moi panowie, otwieram posiedzenie! — wrzasnął stary Johnson i trzasnął tak silnie ręką w stół, że złodziej cieląt zadrżał na całem ciele.

Adwokat zerwał się i wygłosił następującą mowę:

— Wasza cześć, ja zastępuję tutaj aresztowanego. Oto godzina, którą pan jako mądry i sprawiedliwy sędzia raczyłeś wyznaczyć dla wysłuchania naszej sprawy, a ponieważ oskarżyciel publiczny świeci nieobecnością, przeto stawiam wniosek uwolnienia oskarżonego.

Złodziej, który ochłonął już ze strachu, skinął głową zadowolony. Sędzia zaczął się zastanawiać, a potem rzekł:

— Moi panowie, uczyniono tu wniosek, aby oskarżonego uwolnić.

Oskarżony powstał i rzekł uroczyście:

— Popieram ten wniosek.

— Kto jest za tym wnioskiem, niech powie głośno „tak!“ — głosi „wysoki trybunał“.

— Tak! — wołają jednogłośnie adwokat i złodziej.

— Nie! — krzyczy szeryf.

— Oskarżony został większością głosów uwolniony — wydaje sędzia wyrok. — Porządek dzienny wyczerpany, zamykam posiedzenie.

Adwokat zwinął swoje papiery, złodziej wykrzyknął kilka słów na cześć sędziego, mądrego i sprawiedliwego, i wszyscy zadowoleni udali się do najbliższej knajpki.

Z różnych stron.

Jak miliarder zaczął swą karyerę. — Jak powstał Sherlock Holmes. — Zgubiony basza.

Znany potentat amerykański Pierpont Morgan miał 15 lat, gdy przeprowadził na giełdzie swą pierwszą spekulacyę. Pewnego wieczora zagadnął swego ojca, czy nie pożyczyłby mu 500 dolarów.

— W jakim celu? — zapytał ojciec.

— Chcę zrobić spekulacyę, która z pewnością się uda.

— Opowiedz mi swe zamysły.

— Jeżeli nie masz ojcze do mnie zaufania na tak drobną sumę, nie wtajemniczę cię w moje plany.

Ojciec uśmiechnął się i dał mu pieniądze. Minęło kilka tygodni, a o sprawie ojciec z synem nie rozmawiali. Stary Morgan pojechał do Europy, gdzie pewnego dnia otrzymał czek na 2537 franków 50 centymów; była to pożyczona swego czasu synowi suma wraz z procentem. Do czeku syn załączył lakoniczny list: „Z serdecznem podziękowaniem od twego syna“. Po powrocie do Nowego Jorku dowiedział się na giełdzie, że syn jego zarobił pół miliona dolarów na szczęśliwej spekulacyi.

Odtąd młody Morgan miał ciągle szczęście w interesach i teraz szacują jego majątek na 500 milionów.

* * *

Podczas ostatniego pobytu Conana Doyle w Wiedniu, jeden z dziennikarzy tamtejszych zwrócił się do niego z pytaniem: Jak powstał Sherlock Holmes?

Conan Doyle odpowiedział mu następującemi słowy:

— Jest to raczej zasługa mego ongi profesora dra Józefa Bella, niż moja. Studyując medycynę na uniwersytecie w Edynburgu, słuchałem tam wykładów Bella. Nieporównany ten człowiek, dotychczas jeszcze żyjący, jest na polu lekarskiem tem, czem mój Sherlock Holmes w zawodzie detektywa. Czego inny, choćby najuczeńszy lekarz, nie dostrzeże u chorego, to dojrzy bystry wzrok Bella, i nigdy się w dyagnozie nie pomyli. Tę bystrość wzroku podziwiałem u niego z uwielbieniem. Metoda jego przy badaniu polega na tem, że z okoliczności drobnych, bagatelnych, na które inni lekarze nie zwracali uwagi, wyciąga wnioski i sądy, zawsze słuszne i trafne. Oto mały przykład: Pewnego dnia zjawił się u niego młodzieniec i rzekł:

— Panie profesorze, pan mnie wcale nie zna, ale ja wiem, że masz dobre serce. Daj mi pan, proszę, 20 funtów szterlingów, ale nie pytaj, na co ich potrzebuję.

Profesor sięgnął do portfelu i wyjmując sumę żądaną, podał ją proszącemu.

— Daj Boże — rzekł przy tem z uśmiechem dobrotliwym — abyś pan znalazł w innym zawodzie szczęście, którego nie znalazłeś w zawodzie wojskowym.

Zdziwiony i przestraszony młodzieniec zawołał:

— Jakto? więc profesor wie już, że uciekłem z wojska?

— Pańska postawa — odparł spokojnie Bell — wskazuje, że niedawno jeszcze miałeś mundur na sobie, a że dzisiaj odchodzi parowiec do Ameryki, nie trudno więc odgadnąć związek między twą prośbą a tym odjazdem.

— Kiedy przerzuciłem się — mówił Doyle dalej — do powieściopisarstwa, wpadłem na myśl wyzyskania postaci profesora oraz jego szczególnej metody i stworzyłem takim sposobem Sherlocka Holmesa, który także na podstawie drobnych, nic nieznaczących szczegółów i poszlak dochodzi do rozwikłania najbardziej powikłanych wypadków kryminalnych.

* * *

Wesołą historyjkę o zgubionym i odnalezionym baszy opowiadają sobie w Lizbonie. Na pogrzeb króla wysłał sułtan turecki osobną deputacyę z baszą na czele. Deputacya pojechała pospiesznym pociągiem; w Paryżu odpoczywała przez 2 dni i zabawiała się wesoło. Członkowie deputacyi umówili się, że po upływie tych 2 dni zbiorą się na dworcu orleańskim, skąd wyruszą do Lizbony. Gdy towarzystwo zebrało się na dworcu, nie było w niem baszy, naczelnika deputacyi. Ponieważ nazajutrz miał pogrzeb się odbyć, pojechała deputacya bez baszy z nadzieją, że ten następnym pociągiem przybędzie do Lizbony. Gdy ten się nie zjawił, poszli członkowie deputacyi do konsula tureckiego donieść mu o swoj stracie, który zawiadomił znowu policyę paryską. Ta, wiedząc doskonale, gdzie takiego pana szukać, poszła jak w dym do dzielnicy, zamieszkałej przez wesołe damulki i u jednej zastała baszę w dobrem zdrowiu. Biedaczysko oczarowany przez ładną Paryżankę, zapomniał o sułtanie i o misyi pogrzebowej, bawiąc się w najlepsze.

Czy basza wrócił do Konstantynopola i jaką nagrodę od sułtana otrzymał, o tem historya milczy.

Wybory w Krakowie.

O godz. 3.45 po południu oddano we wszystkich 9 sekcyach następującą ilość głosów:

dr Bandrowski	2120
dr Leo	2030
Federowicz	1980
dr Landau	1840
Kosobucki	340
Bartoszewicz	270
Bujak	230
Staszczyk	120

Wobec tych cyfr **zapewnionym** jest wybór pp. Bandrowskiego, Lea, Federowicza i dra Landaua.

TELEGRAMY

z dnia 2 marca.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pod przewodnictwem byłego ministra rolnictwa hr. Auersperga odbyło się posiedzenie zarządu zakładu państwowego dla ubezpieczenia urzędników prywatnych, na którem przeprowadzono generalną dyskusyę nad organizacyą zakładu.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń. W gmachu sejmu dolno-austryackiego odbyła się pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Liechtensteina przedwstępna konferencya przedstawicieli wydziałów krajowych, mająca na celu przedwstępne narady w kwestyi sanacyi finansów krajowych. Na konferencyi obecnym był także minister Gessmann. Obradowano nad kwestyonaryuszem, ułożonym dla ankiety przez rząd.

Bójki czesko-niemieckie.

Budziejowice. (Tel. wł.). Wczoraj wieczór przyszło na rynku do bójki między Czechami i Niemcami. Gdy poseł Brdlik wzywał tłum do rozejścia się, wtargnęła na rynek policya, żandarmerya i wojsko i rozprószyła tłumy. Jest wielu rannych i aresztowanych.

Strejk generalny w Prusiech.

Berlin. (Tel. wł.). „Freisinnige Ztg“ donosi, że zarząd partyi socyalno-demokratycznej zamierza proklamować **jednodniowy strejk generalny** w dniu 18 b. m. jako demonstracyę przeciw pruskiej ustawie wyborczej.

Zagadkowy rewolucyonista.

Rzym. Prefekt policyi przesłuchał wczoraj prof. Mario Calvino, który oświadczył, że nigdy nie był w Rosyi. Skazanego w Petersburgu na śmierć rzekomego Calvina nie zna. Przed niedawnym czasem zawiadomił go pewien Rosyanin, że towarzystwo rosyjskich właścicieli ziemskich poszukuje zdolnego rolnika, aby udać się do Rosyi, wyrobił sobie paszport, który zginął mu w niewiadomy sposób. Policya jest zdania, że skazany w Petersburgu na śmierć rzekomy Calvino jest identycznym ze studentem astronomii z Odessy Lebedincewem, który bardzo dobrzemówi po włosku.

Klerykalne wychowanie.

Fryburg (Szwajcarya). (Tel. wł.). Studentom seminaryum niemieckiego na tutejszym uniwersytecie zakazano czytać dzieła Szyllera i Goethego. Pozwolono im używać tylko cenzurowanego wydania ich dzieł.

Przeciw awanturze marokkańskiej.

Paryż. W sobotę odbył się tu meeting z protestem przeciw ekspedycyi do Marokka i przeciw wydalaniu rosyjskich socyalistów, w którym wzięło udział około 5000 osób. Deputowany Jaures protestował przeciw akcyi, przedsięwziętej w Marokku, i oświadczył, że akcya w Marokku została przedsięwziętą na korzyść kapitalistów. Po przemowie jeszcze kilku mowców socyalistycznych, przyjęto porządek dzienny, zajmujący stanowisko przeciw ekspedycyi marokkańskiej i wydalaniu rosyjskich socyalistów.

Z Macedonii.

Konstantynopol. Sąd wyjątkowy w Monastyrze wydał wyrok przeciw 31 Bułgarom, oskarżonym na podstawie papierów kompromitujących, znalezionych przy szefie bandy Deyanie. 12 oskarżonych, wśród nich kilku księży i nauczycieli, zostało skazanych na dożywotnie więzienie; 4 na więzienie od 3 do 10 lat; resztę uwolniono.

Królowa — na uspokojenie Barcelony.

Madryt. Rada ministeryalna zgodziła się na postanowienie królowej-matki Maryi Krystyny zamieszkania na nieoznaczony przeciąg czasu w Barcelonie. To postanowienie królowej-matki zostało powziętem w porozumieniu z królem Alfonsem i za poradą wpływowych osobistości, które znają dokładnie stosunki w Katalonii.

Spór graniczny serbsko-turecki.

Konstantynopol. Perskie poselstwo oświadcza, że nieprawdziwem jest doniesienie petersburskiej agencyi telegraficznej z Miandoab, że część wojsk tureckich nie opuściła jeszcze Saudżbulak. Fazil-basza wycofał z Saudżbulak wojska, które obsadziły tę miejscowość tj. 6 pułków piechoty, 2000 jeźdźców i dwie baterye artyleryi.

Ponieważ delegaci tureccy zamierzają wyjechać z Urmii, wyjednało wczoraj perskie poselstwo rozkaz sułtana, iż misya turecka ma pozostać w Urmii i podjąć prace graniczne.

Zawalenie się hotelu.

Geppenstein. (Kanton Wallis). Skutkiem zawalenia się hotelu, należącego do przedsiębiorstwa budowy tunelu przez górę Löschberg, **11** osób zginęło, w tem dwoje dzieci, a **12** odniosło zranienia, kilka z tego ciężkie. Katastrofa zdarzyła się w chwili, gdy właśnie siadano do stołu. Hotel zbudowany był z drzewa i wzniesiony na fundamencie kamiennym. Ściany były podwójne. Cały budynek został zmieciony, jak domek z kart. Instalacye przy budowie tunelu nie ucierpiały.

Siedm szubienic.

Petersburg. Wczoraj stracono 7 rewolucyonistów skazanych na śmierć z powodu planowanego zamachu na wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza i ministra sprawiedliwości. Wśród straconych znajduje się także rzekomy Calvino, który podawał się za poddanego włoskiego.

Pożar fabryki.

Saratow. Pożar zniszczył część warsztatów mechanicznych firmy Behring.

Wybory do sejmu galicyjskiego z kuryi miejskiej.

Lwów. Podczas wyborów przyszło dzisiaj przed południem do **krwawego zajścia,** którego przebieg był następujący: Przedwyborczy komitet stronnictwa narodowodemokratycznego, który dotąd miał lokal wyborczy w Rynku pod l. 12, postanowił przenieść go dzisiaj rano do realności w Rynku l. 44.

Gdy przed południem około godz. 11 członkowie tego komitetu wyszli z realności l. 12 w Rynku, aby udać się do nowego lokalu, pospieszyli za nimi członkowie stronnictwa socyalno-demokratycznego w liczbie kilkudziesięciu. Agenci policyjni, którzy patrolowali w Rynku, spostrzegli to, a przeczuwając awanturę, wzięli do pomocy kilku stójkowych i udali się natychmiast do realności pod liczbą 44.

Skoro tylko weszli do sieni tego domu, usyszeli szereg **strzałów rewolwerowych,** po których część członków stronnictwa socyalno-demokratyczego cofnęła się. Agenci policyjni udali się na pierwsze piętro i tutaj zastali **posła Battaglię zakrwawionego.**

Wskazał on na robotnika Szpaka, jako na tego, który zranił go w głowę laską lub bykowcem. Szpaka i trzech innych członków partyi socyalno-demokratycznej aresztowała policya, zaś dra Battaglię przeprowadzono do gmachu ratuszowego, gdzie w biurze prezydenta miasta opatrzył go jeden z lekarzy. Na razie dochodzenia policyjne nie zdołały stwierdzić, kto strzelał. Członkowie stronnictwa narodowo-demokratycznego utrzymują, że strzelali z rewolwerów socyalni demokraci, ci zaś znów twierdzą, że strzelającymi byli narodowi demokraci.

Wieliczka. Wybrany z Wieliczki i Podgórza Maryewski.

Biała. Głosowało 286. Wybrany jednogłośnie Niemiec Karol Hämpel.

Brody. Głosowało 477. Wybrany 411 głosami dr Oktaw Sala. Kontrkandydat dr Braude (syonista) otrzymał 66 głosów.

Jarosław. Głosowało 569. Jednogłośnie wybrany dr. Władysław Jahl.

Nowy Sącz. Do godziny 2 po południu oddano głosów 856. Minister Korytowski otrzymał 754, Feliks Ritter 102. Głosowanie nie ukończone.

Rzeszów. Głosowało 573. Wszystkie głosy otrzymał dr Stanisław Jabłoński.

Sambor. Głosowało 772. Dr Franiszek Sobolewski 297, Jan Ziemiak 259, dr Franciszek Tomaszewski 216. Odbędzie się drugie głosowanie.

Wadowice. Głosowało 140. Wszystkie głosy otrzymał dr F. Mais. Z Bochni niema jeszcze wiadomości.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się dziś w poniedziałek 2 marca o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Baczność murarze krakowsey!** We środę 4 marca odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Sprawa stowarzyszenia korporacyjnego murarzy. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowic** odbędzie się we środę 4 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym, Wiślna 5.

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 urządzają towarzysze podgórscy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego chóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu“, w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 29 lutego. Pszenica na kwiecień 12·22 do 12·23. Pszenica na maj 12·05 do 12·06. Pszenica na październik 9·98 do 9·99. Żyto na kwiecień 10·70 do 10·71. Żyto na październik 8·73 do 8·74. Owies na kwiecień 8·04 do 8·05. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·74 do 6·75. Rzepak na sierpień 16·35 do 16·45. Wszystko za 50 klg.

Oferty słabe, Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, temperatura mało zmieniona, później opady.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h,** **tytuł 20 hal.**

Przyjmie się zaraz
zdolnych pomocników zegarmistrzowskich. — Zgłoszenia z podaniem warunków S. Tannenblat zegarmistrz, Czerniowce. 313

Zdolnego pomocnika handlowego
poszukuje od 1 kwietnia względnie od 15 marca Magazyn obuwia Alfred Fränkel Sp. Kom. Kraków, Rynek główny 14. Zastępca L. Steigler.

Panienkę
do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 176

Rowery używane
w dobrym stanie silnej konstrukcyi po K 50, z wolnobiegiem K 65, 74, 80, nowe z gwarancyą po Kor. 116. Cennik darmo. Skład fabryczny rowerów, maszyn do szycia, zegarków, biżuteryi. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

Zmiana lokalu
Zakład fryzyerski Leona Woźnicera został przeniesiony z ul. Miodowej L. 10 na ul. Jasną L. 8.

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników, ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15

CZYTELNIA
Dzienników
i Czasopism
UL. MIKOŁAJSKA 6, I P.
Przeszło **170** pism polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i włoskich. **Wstęp 20 halerzy.**
ABONAMENT.
Czytelnia otwarta od godz. 8 rano do godz. 9 wieczór.

Marki jubileuszowe
austryackie, obecnie kursujące. **stemplowane, kupuje się** przy ul. B. Joselowicza 16, parter drzwi na lewo.

Bez nauczyciela
bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym
„AKKORDEONIE“

Nowość!  **Nowość!**

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem **K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami koron 3·60.** Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesł. należytości. c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrument. muzycznych **w Brüx Nr. 1176 (Czechy)** Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3000 rycinami darmo i opłatnie.

Kuracyjny chleb „Simonna“
poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów.
PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.

PETROGEN „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.**

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną
TUBA 80 halerzy.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust.
FLAKON 1 K 40 halerzy.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. **PUDEŁKO 40 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

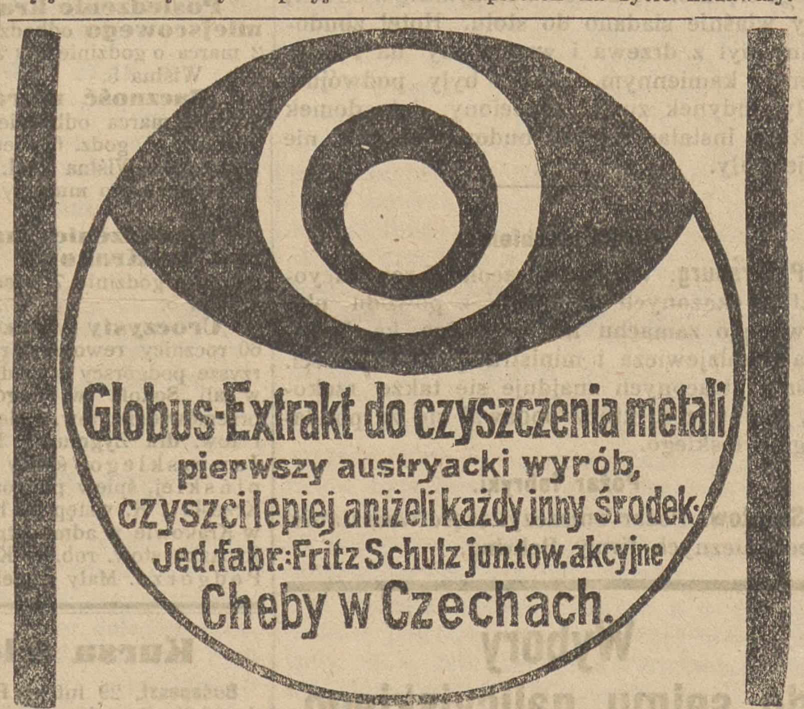


„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.



Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić
tutki cygaretowe FRAM z watą „Salvesol-Noris“
Bibułka jest zrobioną z najdelikatniejszych włókien liści mowrowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL“
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-mocnych—wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram“ koron 3, 10 cygarniczek koron 1·20. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 7.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny Rynek 14
Kalosze i Śniegowce  **po niebywale niskich cenach.**

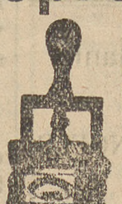
Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie ‚Slipery‘ po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. ‚Slipery‘ po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K	3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya . . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

Nie powinniśmy sprowadzać

mając własne wyroby. Pieczęcie kauczukowe, Tablice emaliowane i metalowe oraz drukarnie domowe dostarcza po cenach przystępnych
Aleksander Fischhab
Kraków, ul. Grodzka 50
obok c. k. Sądu krajowego.

Pomadki
mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże, poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 363

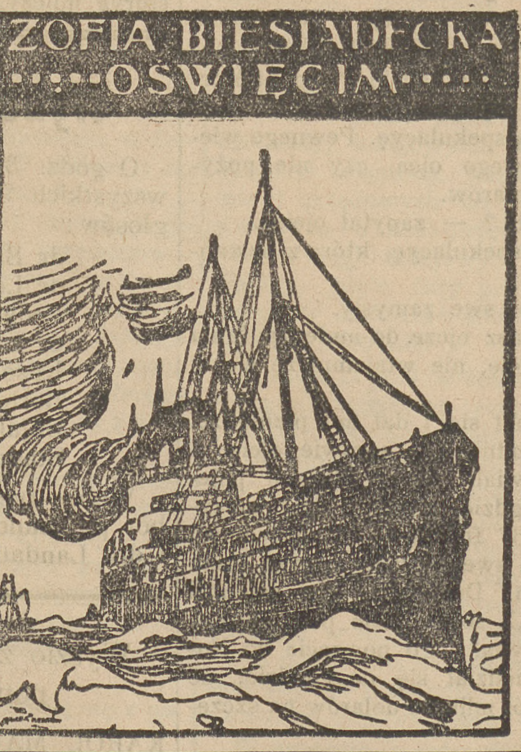
Miód
lipowy najlepszy po 6 kor. 10 hal. Miód polny ciemny II. gatunek po 5 kor. 50 hal. 5 kilo opłatnie z własnych pasiek, ręcząc za dobroć i czystość wysyła: Józef Czajkowski, Skała nad Zbruczem. **802**

Kaszel
Komu
zdrowie miłe, usuwa kaszel.
5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą
Kaisera
karmelki piersiowe
z 3 jodłami.
Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.**
Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach. i w drogueryah.

UPRASZAMY
Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli
POWOŁYWAĆ SIĘ
na „Naprzód“ jako
NA ŹRÓDŁO
skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“.
!!!!!!!!!!!

Tablice i napisy z metalu lane

oraz mosiężne grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej
Zakład rytowniczy
MAKSA GLASERMANA
we Lwowie, Sykstuska 17
Cenniki darmo i opłatnie. 569



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

A. Hawełka, Kraków
poleca bardzo smaczne:
1 bt. Barsac kor. 2·50
1 bt. Mèdoc „ 2·50
oraz wszelkie inne gatunki win francuskich białych i czerwonych z Bordeaux i Burgundyi.

Piękny budynek
z 10 ubikacyami, w bardzo ładnem położeniu, przy głównym trakcie, z dwoma ładnymi ogrodami, z werandą — z powodu wyjazdu właścicielki **zaraz do sprzedania.**
Potrzeba 24.000 koron. Zgłoszenia:
St. Grzybowska, Niepołomice.

Sardynki francuskie, homary, kawior, sandacze i łososie rzeczne
poleca 73
HALA RYBNA
Stanisława Markiewicza
w Krakowie, Mały Rynek.

Wszyscy są zdania
Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 13.

ZRANIENIA
wszelkiego rodzaju
powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia, ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca, zwana **„Praską maścią domową“** okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.
Przesyłka pocztą codziennie.
1 wielka puszka 70 hal., 1 mała puszka 50 h.
Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej stacyi Austro-Węgier.
Po nadesłaniu 3 kor. 10 hal. 4 puszki.
Po nadesłaniu 7 kor. . . . . 10 puszek.
OCHRANNA ZNAMKA SCHUTZ-MARKE
Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.
Główny skład: B. FRAGNERA, c. i k. nadw. dostawcy
apteka „ZUM SCHWARZEN ADLER“
Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.
Na składzie w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).